

Bogdan Ferdek

3 niedziela adwentu, "Zawsze się radujcie"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/1, 217-218

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3 NIEDZIELA ADWENTU – 15 XII 1996

„Zawsze się radujcie”

Przez liturgię Słowa Bożego III Niedzieli Adwentu przewija się motyw radości. *Dusza moja raduje się w Bogu moim* – I czytanie. *Duch mój się raduje w Bogu moim* – refren psalmu. *Zawsze się radujcie* – II czytanie.

Radość to pewien rodzaj ludzkiego szczęścia, które płynie z poznania i posiadania jakiegoś dobra. Ludzka radość ma wiele stopni w zależności od dobra, które jest jej źródłem. Pierwszy stopień w hierarchii radości stanowi radość naturalna, zwana również radością życia. Biblia ocenia ją pozytywnie np. wtedy, gdy mówi o winie, *które rozwesela serce człowieka* (Ps 104, 15). Na radość życia składają się różne rzeczy, wielkie i małe np. udane małżeństwo i życie rodzinne – dobre dzieci są chlubą i radością rodziców. Radości naturalnej może dostarczać również ciekawa i owocna praca lub udany wypoczynek. Bóg nie jest wrogiem radości, potępia jedynie radość przewrotną, której źródłem jest zło.

Radość wyższego stopnia rodzi się w sercu człowieka pod wpływem bliskości Boga, który jest Najwyższym Dobrem. O tej radości, której źródłem jest Najwyższe Dobro, czyli Bóg, stosunkowo często wypowiada się Biblia. Zwróćmy uwagę na niektóre jej wypowiedzi, które pomogą nam pogłębić rozumienie radości.

Nakazy Pana są słuszne – przynoszą sercu radość (Ps 19, 9). Komentarzem do tych słów psalmu może być następujący fragment encykliki *Veritatis splendor*: „Jeden tylko Dobry Bóg wie doskonale, co jest dobre dla człowieka i dlatego z miłości do człowieka nakazuje mu to dobro w przykazaniach”. Przykazania Boże są więc dla dobra człowieka, a nie po to, aby go gnębić. Każdy myślący człowiek musi przyznać, że gdyby wszyscy zachowywali przykazania Boże, to na świecie byłoby o wiele mniej płaczu, a o wiele więcej radości. Ponieważ *nakazy Pana są słuszne*, dlatego ich zachowywanie przynosi *sercu radość*.

Przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga radości i wesela mego (Ps 43, 4). Przebywanie z Bogiem – Najwyższym Dobrem – przy ołtarzu powinno być źródłem radości. Jakże jednak często człowiek zamiast przystępować do ołtarza Bożego, do Boga radości, ucieka od ołtarza, jakby Bóg był okrutnym tyranem i na ołtarzu podawał truciznę. Godzina przebywania z Bogiem przy ołtarzu w czasie niedzielnej Eucharystii staje się często godziną nudzenia się, a nawet godziną, dla której szkoda czasu, bo można wtedy spać, oglądać telewizor czy pojechać na giełdę. Radość przebywania przy ołtarzu Boga zastąpiono nudnym i uciążliwym obowiązkiem. A tymczasem Psalm 122 powiada: *Uradowałem się, gdy mi powiedziano: pójdziemy do domu Pana*. Człowiek, który wierzy w Boga – Najwyższe Dobro – z radością spieszy do jego domu i ołtarza.

Śpiewajcie radośnie Bogu (Ps 81, 2). Integralnym elementem chrześcijańskiej liturgii jest śpiew. Słusznie się mówi, że kto śpiewa, podwójnie się modli. Pomocą do śpiewania jest modlitewnik, który w czasie nabożeństwa nie tylko trzeba trzymać, ale otwierać i śpiewać. Ten zwyczaj nie może zaniknąć w kościele. A niestety można

spotkać parafie, gdzie modlitewnika nikt nie dzierży w rękę, śpiew jest nieproporcjonalnie słaby do liczby wiernych, a na pozdrowienia i wezwania kapłana mało kto reaguje. W czasie mszy św. nie można być biernym widzem, lecz aktywnym uczestnikiem również poprzez śpiew.

Nieprzypadkowo motyw radości dochodzi do głosu również w Adwencie. Advent przypomina, że Bóg – Najwyższe Dobro – jest przyszłością człowieka. Ludzkim językiem nie można opisać tej eschatycznej przyszłości. Na pewno jednak jednym z jej elementów jest doskonała radość. *Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać* (J 16, 23).

Można mnożyć biblijne wypowiedzi na temat radości. Jeżeli ktoś wierzy w Boga – Najwyższe Dobro – a nie ma w nim radości, to jego wiarę zżera jakiś duchowy rak. Konsekwencje tego duchowego raka mogą być gorsze od raka, który niszczy ciało człowieka. Biblia zawiera bowiem przekleństwo dla tych, którzy nie służyli Bogu w radości i dobroci serca. Advent przypominając o przyszłości eschatycznej, która oznacza doskonałą radość, chce aby człowiek już teraz odnalazł wyższy stopień radości, który rodzi się pod wpływem bliskości Boga – Najwyższego Dobra człowieka.

ks. Bogdan Ferdek

4 NIEDZIELA ADWENTU – 22 XII 1996

„Niech mi się stanie według Twego słowa”

1. Spełnia się czas Adwentu i właściwie już za progiem Boże Narodzenie. Rok liturgiczny prowadzi nas konsekwentnie po śladach naszego zbawienia, każąc nam, jakby w sakramencie świętego czasu, przeżywać i coraz głębiej wchodzić w sferę działania Boga. Już niedługo zasiądziemy przy wigilijnym stole i mało czasu upłynie, jak będziemy witać wśród nas Nowonarodzonego na Mszy św. Pastorskiej. Ale czas zbawienia odznacza się ciągłością, dlatego trudno w sposób rzeczywisty przeżywać Boże Narodzenie bez autentycznego przeżycia czasu Adwentu. Wcielenie Syna Bożego to wielka tajemnica rozciągnięta w czasie, którego szeroką perspektywę ukazuje nam dzisiejsza Liturgia Słowa: od zapowiedzi wyrażonej ustami proroka Natana do wielkiej zgody wypowiedzianej przez Maryję z miasta w Galilei zwanego Nazaret. Oczekiwanie trwało zresztą dłużej – od klęski w raju ludzkość czekała na przyjście Zbawiciela, bo Syn Boży musiał być przyjęty, a Boskie obietnice musiały spotkać się z wolną decyzją człowieka. Trzeba było *pełni czasu*, gdy ona nastąpiła *zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty* (Ga 4,4). Owa *pełnia czasu* oznacza także uzgodnienie wolności człowieka z Bożą wolą. To Maryja uczy nas zapominając o najbardziej popularnej modlitwie tego świata: „Niech się zmieni wola Twoja”, dlatego modliła się największą modlitwą na tym świecie: „Niech się stanie wola